

Ks. EDMUND PRZEKOP

## FORMA PRAWNA ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA ZE WZGLĘDU NA OBRZĄDEK

Na mocy wschodniego prawa małżeńskiego, ogłoszonego przez motu proprio „*Crebrae allatae sunt*” w r. 1949<sup>1</sup>, została ustanowiona jednolita forma prawna zawarcia małżeństwa dla wszystkich wiernych obrządków wschodnich. Ustawą tą prawodawca wyszedł naprzeciw pragnieniom hierarchii wschodniej, która gorąco sobie życzyła, aby w sytuacji, gdy w ostatnich czasach — z racji łatwego przenoszenia się wiernych z jednego terytorium na inne — wzrosła liczba małżeństw zawieranych poza terenem własnego obrządku lub małżeństw obrządkowo mieszanych, prawo kościelne dotyczące zawarcia małżeństwa zostało ujednoczone i aby w ten sposób zostały usunięte wszelkie niejasności, mogące mieć wpływ na ważność umowy małżeńskiej<sup>2</sup>. Dotychczasowe bowiem przepisy poszczególnych obrządków wschodnich różniły się znacznie między sobą lub budziły wątpliwość co do tego, czy zatrzymały one nadal jeszcze moc wiążącą.

Nie ulega wątpliwości, co zresztą może potwierdzić każdy, kto zajmował się dyscypliną małżeńską obowiązującą w różnych obrządkach wschodnich przed ogłoszeniem motu proprio „*Crebrae allatae sunt*”, że oczekiwane ujednoczenie między poszczególnymi obrządkami zostało niemal w pełni osiągnięte i że dzięki niemu usunięto sporo wątpliwości oraz większą

<sup>1</sup> Pius XII. Motu proprio „*Crebrae allatae sunt*” z 22 II 1949 r. AAS 41: 1949 s. 89—119; C. Pujol. *Annotationes ad responsa circa Mp. „Crebrae allatae sunt”*. „*Periodica de re morali, canonica, liturgica*” 43:1954 s. 134—160; P. Pałka. Nowe prawo małżeńskie w Katolickim Kościele Wschodnim. „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 2:1955 s. 193—221; J. Rezac. *De disciplina sacramenti matrimonii pro Ecclesia Orientali. Iuxta motu proprio „Crebrae allatae sunt”*. Romae 1964.

<sup>2</sup> Wstęp do motu proprio „*Crebrae allatae sunt*” (AAS 41:1949 s. 89 n.).

część przyczyn nieważności małżeństwa ze względu na niedopełnienie formy kanonicznej.

Jakkolwiek na temat prawnej formy zawarcia małżeństwa w katolickich obrządkach wschodnich istnieje dość bogata literatura przedmiotu<sup>3</sup>, wydaje się jednak pożyteczne poddać analizie — pod pewnym aspektem — wschodnią formę kanoniczną zaprezentowaną w wyżej wspomnianym motu proprio i wskazać na niektóre tylko konsekwencje, jakie z tej formy wynikają. W związku z tym najpierw — w zarysie — przypomniemy samą dyscyplinę prawną na temat formy, następnie warunki, w jakich obecnie znajdują się wierni obrządków wschodnich, aby wreszcie rozważyć konsekwencje i trudności płynące z zastosowania w praktyce tej właśnie formy kanonicznej.

## I. FORMA PRAWNA ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA WEDŁUG DYSCYPLINY WSCHODNIEJ

W Kościołach wschodnich od najdawniejszych czasów przywiązywano zawsze dużą uwagę do zawierania małżeństw w obecności i z błogosławieństwem kapłana. Odpowiedź papieża Mikołaja I przesłana Bułgarom w r. 866 stwierdza wyraźnie powszechną praktykę błogosławienia małżeństw w Kościele bizantyjskim i zdaje się suponować, że w tym Kościele błogosławieństwo to jest konieczne do ważności małżeństwa<sup>4</sup>. Z Kościoła bizantyjskiego praktyka błogosławienia małżeństw przeszła do innych narodów, zwłaszcza ewangelizowanych przez ten Kościół<sup>5</sup>. Stąd też wywodzi się tzw. koronowanie nowożeńców, czyli uroczyste ich błogosławienie. przyjęte w niektórych Kościołach wschodnich zarówno katolickich, jak i prawosławnych<sup>6</sup>.

Wśród kanonistów nie ma zgodności co do tego, czy błogosławieństwo kapłańskie było konieczne na forum kościelnym do ważności małżeństwa, czy tylko do jego godziwości<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> M. Szegda. *Forma zawierania zaręczyn i małżeństwa we Wschodnim Kościele Katolickim*. Warszawa 1954 (mps pracy doktorskiej); C. Pujol, *Peculiaris quaestio de forma canonica matrimonii ratione ritus*. „*Periodica de re morali, canonica, liturgica*” 51:1962 s. 129—166; P. Pałka. *Zwyczajna forma prawna zawarcia małżeństwa w nowym ustawodawstwie Katolickiego Kościoła Wschodniego*. W: *Pastori et Magistro*. Lublin 1966 s. 287—290.

<sup>4</sup> A. Hage. *Les empêchements de mariage en droit canonique oriental*. Beyrouth 1954 s. 279.

<sup>5</sup> J. Dauvillier, C. de Clercq. *Le mariage en droit canonique oriental*. Paris 1936 s. 42; Hage, jw. s.279; Pałka. *Zwyczajna forma prawna* s. 270.

<sup>6</sup> F. Cappello. *Tractatus canonico-moralis de Sacramentis*. Vol. 5: *De matrimonio*. Augustae Taurinorum Romae 1947 s. 934.

<sup>7</sup> Por. Pałka. *Zwyczajna forma prawna* s. 270 przyp. 16, gdzie przytacza opinie autorów na ten temat.

Z czasem w katolickich Kościołach wschodnich ustaliła się forma prawna zawierania małżeństwa obowiązująca pod sankcją jego nieważności, wprowadzana stopniowo do różnych obrządków wschodnich. Do 1949 r. — jak powiedzieliśmy — brak było w tym względzie jednolitości. Forma trydencka dekretu „Tametsi” obowiązywała tylko w niektórych Kościołach wschodnich. Podobnie było również z formą przepisaną przez dekret „Ne temere”. Ten ostatni nie wiązał per se katolików obrządków wschodnich, co wyraźnie orzekła Kongregacja Soboru 1 II 1908 r., wyjaśniając, że katolicy obrządków wschodnich wtedy tylko są obowiązani do zachowania tej formy, gdy zawierają małżeństwo z łacinnikami<sup>8</sup>. Po tej samej linii poszedł również Kodeks Prawa Kanonicznego, kanon bowiem 1099 § 1 n. 3 spośród katolików obrządku wschodniego tylko te osoby uznaje za podległe formie kodeksowej, które zawierają małżeństwo z katolikami obrządku łacińskiego<sup>9</sup>. Natomiast katolicy wschodni zawierający małżeństwo między sobą w dalszym ciągu byli zobowiązani do zachowywania takiej formy, jaka w danym Kościele wschodnim dotąd była przyjęta. Pod tym zaś względem przed 1949 r. panowała na Wschodzie duża różnorodność: Maronicy bowiem i Italogrecy stali na gruncie przepisów dekretu „Tametsi”; Rusini zaś w Galicji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie, Ameryce Łacińskiej i Jugosławii trzymali się formy dekretu „Ne temere”. Inni znowu, np. Rumuni, Syryjczycy, Koptowie, część Ormian, Grecy, Bułgarzy, Melchici i Chaldejczycy, przestrzegali tzw. formy wschodniej, tj. formy wprowadzonej przez lokalne synody lub długoletnie zwyczaje. W tych ostatnich obrządkach nie była wymagana obecność proboszcza własnego, jak tego domagał się dekret „Tametsi”, ani też obecność proboszcza terytorium, na którym zawierano małżeństwo, czego żądał dekret „Ne temere”, lecz wystarczała obecność jakiegokolwiek kapłana, który by mógł udzielić błogosławieństwa nowożeńcom. Gdy się wreszcie wspomni i to, że diecezja obrządku wschodniego Munkaczew — za specjalnym zezwoleniem Stolicy Apostolskiej od 7 IX 1921 r. — przyjęła całość przepisów Kościoła łacińskiego<sup>10</sup>, uwidoczni się wtedy w całej pełni różnorodność przepisów normujących do niedawna jeszcze formę prawną zawarcia małżeństwa w katolickich Kościołach wschodnich.

Różnorodność tę usunęły przepisy wschodniego prawa małżeńskiego ogłoszone wspomnianym już uprzednio motu proprio Piusa XII „*Crebrae allatae sunt*”. Podane są one w kanonach 85—92 pod wspólnym tytułem: „*De forma celebrationis matrimonii*”. Od daty wejścia ich w życie wierni wszystkich obrządków wschodnich zobowiązani są do jednolitej formy pod

<sup>8</sup> Tamże s. 271; Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 132.

<sup>9</sup> „*Ad statutam superius formam servandam tenetur*”: 3° *Orientalis, si cum latinis contrahant hac forma adstrictis*”.

<sup>10</sup> Cappello, jw. s. 931; Pałka. *Zwyczajna forma prawna* s. 271 n.

rygiorem nieważności zawieranego małżeństwa. Podobnie jak w Kodeksie Prawa Kanonicznego dla Kościoła łacińskiego jest ona inna w wypadkach zwyczajnych (forma ordinaria) i inna w wypadkach wyjątkowych (forma extraordinaria)<sup>11</sup>. O ile przy tym ta druga forma pokrywa się we wszystkim z taką formą kodeksową, o tyle forma zwyczajna różni się w pewnych szczegółach od tej, jaką w takich samych wypadkach przepisuje motu proprio „*Crebrae allatae sunt*”. Nie zamierzamy tu rozważać wszystkich kanonów wschodnich i kwestii w nich poruszanych, takich jak: obrzęd święty związany z zawarciem małżeństwa, warunki, w jakich świadek urzędowy może ważnie i godziwie asystować przy zawarciu małżeństwa, oraz osoby zobowiązane do przestrzegania wschodniej formy prawnej<sup>12</sup>, lecz pominąwszy je, chcemy zwrócić jedynie uwagę na pewien element osobliwy, który posiada bardzo istotne znaczenie w formie zawarcia małżeństwa. Mamy bowiem na myśli kompetencję obrządkową świadka urzędowego (ordynariusz miejsca lub proboszcz), który uczestniczy przy zawieraniu małżeństwa, zgodnie ze sformułowaniem kan. 86 stanowiącym, iż ordynariusz miejsca (hierarcha loci) i proboszcz rolę świadka urzędowego mogą pełnić na swoim terytorium dopiero od chwili kanonicznego objęcia w posiadanie swego beneficjum lub urzędu. Ponadto nie mogą oni być dotknięci karą ekskomuniki, osobistym interdyktem lub suspensą od urzędu przez wyrok skazujący bądź stwierdzający istnienie u nich tych kar<sup>13</sup>. Wreszcie przepis tegoż kanonu w nrze 2 ustala zasadę, iż proboszcz bądź ordynariusz miejsca na swym terytorium mogą asystować przy małżeństwie wszystkich osób, nawet tych, którzy nie są ich poddanymi, byleby tylko te osoby były tego samego obrządku co asystujący im proboszcz lub ordynariusz<sup>14</sup>.

Warunek „*modo sint sui ritus*”, stawiany przez cytowany kanon, domagający się identyczności obrządku kontrahentów z obrządkiem świadka urzędowego jest tu tak istotny, iż niezachowanie go sprowadza nieważność małżeństwa. I ta właśnie klauzula, której brakuje w kanonie łacińskim, będzie w pierwszym rzędzie przedmiotem naszych dalszych rozważań. O ile bowiem według Kodeksu Prawa Kanonicznego zawsze wystarcza tutaj kompetencja terytorialna proboszcza lub ordynariusza miejsca (kan. 1095 § 1 n. 2), wschodnie prawo małżeńskie żąda z zasady również współ-

---

<sup>11</sup> Kodeks Prawa Kanonicznego o formie prawnej zawarcia małżeństwa mówi w kanonach 1094—1103.

<sup>12</sup> Wszystkie te kwestie bardzo szczegółowo omawiają: Rezac. jw. s. 209—239; Pałka. Zwyczajna forma prawna s. 273—290.

<sup>13</sup> „§ 1. Parochus et loci hierarcha valide matrimonium assistunt: 1° — A die tantummodo initae legitime administrationis beneficii, vel initi officii, nisi per sententiam fuerint excommunicati vel interdicti vel suspensi ab officio aut tales declarati”.

<sup>14</sup> „Intra fines dumtaxt sui territorii sive contrahentes sunt subditi, sive non subditi, modo sint sui ritus”: Pujol. Annotationes s. 147.

ności obrządkowej obu tych świadków z osobami zawierającymi małżeństwo, a więc jeszcze innej kompetencji, którą wyżej nazwaliśmy kompetencją obrządkową. Według jednak powszechnie przyjętego dziś zdania autorów czyni się zadość temu wymogowi już wtedy, gdy przynajmniej jeden z kontrahentów jest tego samego obrządku co proboszcz lub ordynariusz miejsca<sup>15</sup>.

Każdy może zatem dostrzec wagę i znaczenie tego rodzaju dodatkowe uwarunkowania, które w sposób wyraźny ogranicza kompetencję proboszcza i stanowi pod pewnym względem regres w stosunku do statusu „proboszcza personalnego”, którego nazywamy tu „obrządkowym”. Jest on nim nie ze względu na miejsce zamieszkania, lecz właśnie ze względu na tożsamość obrządkową pomiędzy takim proboszczem a zawierającymi związek małżeński. Trzeba jednak zaznaczyć, że przepisy prawa wschodniego dopuszczają niekiedy możliwość ważnej asystencji proboszcza lub ordynariusza miejsca, gdy żadna z osób zawierających małżeństwo nie przynależy do ich obrządku. W takim wypadku kontrahenci — jak to niżej zostanie wyjaśnione — winni być przynajmniej ich poddanymi.

Omówione wyżej ograniczenie władzy proboszcza i ordynariusza miejsca w związku z pełnieniem roli świadka urzędowego przy zawieraniu małżeństw zostało tu wprowadzone dla dobra karności kościelnej i zachowania większego bezpieczeństwa na terenach obrządkowo mieszanych, a więc tam, gdzie władzę jurysdykcyjną sprawuje kilku ordynariuszów różnych obrządków. Komplikuje to jednak w dużym stopniu możliwość zachowania właściwej formy na tych terenach, a niekiedy może nawet być okazją do częstych nieważności małżeństw, zwłaszcza gdy się zważy, że nie zawsze jest rzeczą łatwą dokładne ustalenie przynależności obrządkowej osób zawierających związek małżeński. Zasada pozostaje jednak niewzruszona: z chwilą ogłoszenia motu proprio „*Crebrae allatae sunt*” wschodni ordynariusz miejsca i proboszcz stali się niekompetentni do asystowania przy ślubie nawet na własnym terytorium, dwojga wiernych sobie nie poddanych i nie przynależnych do tego samego obrządku co oni sami. I tak np. proboszcz obrządku maronirckiego nieważnie asystuje przy zawarciu małżeństwa dwojga Melchitów we własnym kościele lub przy ślubie dwojga wiernych, z których jedno należy do obrządku melchickiego, drugie — ormiańskiego. W taki sam sposób każdy proboszcz obrządku wschodniego nieważnie uczestniczy przy ślubie dwóch osób obrządku łacińskiego, gdy te osoby nie są jego poddanymi<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 133. Por. A. Coussa. *Epitome praelectionum de iure ecclesiastico orientali*. Vol. 3: *De matrimonio*. Romae 1950 s. 198: „Propter contractus individualitatem, sufficit ut coniugum alteruter eiusdem sit ritus ac parochus”;

<sup>16</sup> Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 134.

W tym miejscu można i należy postawić pytanie, czy warunek „modo sint sui ritus”, domagający się identyczności obrządku kontrahentów i świadka urzędowego, dotyczy tylko ordynariusza miejsca i proboszcza wschodniego, czy też także obrządku łacińskiego. Wśród komentatorów bowiem kan. 86 § 1 n. 2 nie było zgody co do tej kwestii. Niektórzy z nich opierając się na tym, że motu proprio „Crebrae allatae sunt” zostało wydane jedynie dla Kościołów wschodnich, utrzymywali, iż wspomniany wymóg wiąże w tym wypadku wyłącznie ordynariusza i proboszcza obrządku wschodniego<sup>17</sup>. Nie brak jednak i takich, którzy wspomniane ograniczenie chcieli stosować również do proboszcza i ordynariusza miejsca obrządku łacińskiego, gdy chodziło o osoby obrządku wschodniego nie będące ich poddanymi<sup>18</sup>. Dziś jest już wiadomo, że i prawo łacińskie zawarte w Kodeksie Prawa Kanonicznego uległo tu zmianie i kompetencja ordynariusza miejsca i proboszcza łacińskiego została poddana temu samemu ograniczeniu, uwarunkowanemu obrządkiem, jaka jest zawarta w klauzuli „by-leby tylko byli jego obrządku”. Wiadomo to z wyjaśnienia Papieskiej Komisji do Spraw Reformy Kodeksu Wschodniego Prawa Kanonicznego, która na przedłożoną jej wątpliwość w tej sprawie, „czy ordynariusz miejsca i proboszcz obrządku łacińskiego mogą ważnie asystować przy zawarciu małżeństwa dwojga wiernych obrządku wschodniego”, odpowiedziała 3 V 1953: „negative”<sup>19</sup>.

Na mocy tej odpowiedzi jest już dzisiaj jasną rzeczą, że warunek „modo sint sui ritus” odnosi się również do świadka urzędowego obrządku łacińskiego. Sprowadza to niewątpliwie znaczne ograniczenie władzy ordynariusza i proboszcza łacińskiego, jaką przyznawał im Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1095 § 1 n. 2. W myśl bowiem cytowanego kanonu mieli oni do 1953 r. na swym terytorium władzę ważnego asystowania przy małżeństwach wszystkich osób bez względu na ich obrządek. Obecnie proboszcz i ordynariusz miejsca obrządku łacińskiego, przynajmniej od daty wyżej wspomnianej, nie mogą na swym terytorium ważnie asystować przy małżeństwach dwóch osób obrządku wschodniego, gdy te osoby nie są ich poddanymi<sup>20</sup>. Nie da się też ukryć konsekwencji tego rodzaju zmiany dyscypliny łacińskiej, która w materii przez nas rozważanej była

<sup>17</sup> Pałka. Zwyczajna forma prawna s. 278.

<sup>18</sup> I. Rezac. De nova legislatione matrimonii orientali. „Orientalia christiana periodica”. 20: 1954 s. 392.

<sup>19</sup> „Dub. An verba can. 86 § 1 n. 2 „sive contrahentes sunt subditi, sive non subditi, modo sint sui ritus”, collata cum verbis can. 1096 § 1 n. 2 C.I.C.: „in quo (territorio) matrimoniis nedum suorum subditoum, sed etiam non subditorum, valide assistunt”, ita intelligenda sint ut parochus et loci hierarcha orientalis ritus valeant assistere matrimonio duorum fidelium latini ritus, itemque ut parochus et loci hierarcha latini ritus valide assistere valeant matrimonio duorum fidelium orientalis ritur. Resp.: Negative” (AAS 45: 1953 s. 313).

<sup>20</sup> Pujol. Peculiaris quaestio de forma s. 136; Pałka. Zwyczajna forma prawna s. 279.

dotąd o wiele prostsza i skuteczniejsza, obecnie zaś — na mocy przytoczonej odpowiedzi Papieskiej Komisji — stała się bardziej zawiła i pomnażająca powody nieważności małżeństw<sup>21</sup>.

Błądziłby jednak zarówno ten, kto by sądził, że ordynariusz miejsca lub proboszcz obrządku łacińskiego nigdy nie mogą ważne asystować przy ślubie dwojga wiernych obrządku wschodniego, jak i ten, kto by uważał, iż proboszcz lub ordynariusz obrządku wschodniego pozbawieni są władzy błogosławienia małżeństwa dwojga osób innych obrządków wschodnich niż oni sami bądź też uczestniczenia przy zawarciu małżeństwa dwojga wiernych obrządku łacińskiego. Gdyby tak było istotnie, wynikałyby stąd poważne trudności i konsekwencje. Aby ich uniknąć, prawodawca ustanowił pewne zasady, według których ordynariusz miejsca i proboszcz odmiennego obrządku są upoważnieni do ważnej asystencji przy zawieraniu małżeństw.

Pierwsza i podstawowa zasada jest ustalona w kan. 86 § 2, który rozstrzyga następująco: „Przy małżeństwie wiernych różnego obrządku ważne asystuje ordynariusz miejsca i proboszcz, który — zgodnie z § 3 n. 2—4 — jest ich własnym ordynariuszem lub proboszczem”<sup>22</sup>. Jest więc konieczne, aby wspomniani wierni byli ich poddanymi. Zasada ta obowiązuje jednak w różny sposób w zależności od warunków i okoliczności, w jakich wyżej wspomniani wierni obrządku wschodniego się znajdują, a mianowicie:

1. Jeżeli w jakiejś parafii brak właściwego proboszcza obrządku wschodniego, wówczas ordynariusz obrządku wschodniego, sprawujący nad nimi władzę na tym terenie, może wyznaczyć na duszpasterza podległych mu wiernych proboszcza innego obrządku, uzyskując uprzednio zgodę jego własnego ordynariusza<sup>23</sup>. Zakłada się więc, że ordynariusz miejsca jest tego samego obrządku co wierni, a brak jest proboszcza; w takiej sytuacji ma być wyznaczony proboszcz innego obrządku, niekoniecznie wschodniego, który jawi się jako właściwy proboszcz wspomnianych wiernych obrządku wschodniego i może już — z samego prawa — ważne asystować przy ich małżeństwach.

Takie rozwiązanie może mieć często miejsce na tych terenach, gdzie z racji szczupłej liczby wiernych obrządku wschodniego, na przykład na

---

<sup>21</sup> Powyższa zmiana porządku prawnego nie zawsze i nie dość jasno jest uświadamiana przez kanonistów łacińskich, choćby takich jak: P. Rosales. *De teste qualificato ad assistendum matrimonio*. Romae 1950 s. 125; J.G. Chatham. *Evolution of the Juridical Form of Marriage in the Latin Rite*. „*The Jurist*” 16: 1956 s. 305 n; L. Miguelez, S. Alonso, M. Cabrereros. *Código de derecho canónico y legislación complementaria*. Madrid 1957 s. 414.

<sup>22</sup> Pujol. *Annotationes* s. 154.

<sup>23</sup> „*Crebrae allatae sunt*” can. 86 § 3 n. 2; Pałka. *Zwyczajna forma prawna*. s. 280.

terenie jakiegoś egzarchatu, nie może być ustanowiony proboszcz ich obrządku, albo odczuwa się tam poważny brak kapłanów danego obrządku.

2. Poza terenami wschodnimi (*extra territorium proprii ritus*) sprawę udziału przy małżeństwie świadka urzędowego innego obrządku niż sami kontrahenci regulują przepisy tegoż samego kan. 86 § 3 n. 3—4. Wyznaczają one mianowicie ordynariusza i proboszcza dla wiernych obrządku wschodniego znajdujących się na takich terenach, gdzie brak jest ordynariusza ich własnego obrządku (*deficiente huius ritus hierarcha*). W tym wypadku ich ordynariuszem własnym jest ordynariusz miejsca tego terytorium, na którym kontrahenci zamieszkują, mimo iż jest to ordynariusz innego obrządku. Gdyby na takim terytorium było kilku ordynariuszów miejsca różnych obrządków, wówczas za ich własnego ordynariusza ma być uważany ten, którego wyznaczy Stolica Apostolska lub — za jej zgodą — patriarcha. Ten ostatni jednak tylko wtedy może tego dokonać, gdy prawo partykularne przyznaje mu opiekę nad wiernymi swego obrządku także poza terytorium patriarchatu, a ordynariusz miejsca godzi się na przyjęcie opieki nad tymi wiernymi<sup>24</sup>.

Ordynariusz ten wyznaczony przez samo prawo czy przez Stolicę Apostolską lub — w pewnym szczególnym przypadku — przez patriarchę, nawet gdyby był ordynariuszem obrządku łacińskiego (co ma miejsce dość często w naszych polskich diecezjach), może ważnie asystować przy małżeństwach zleconych mu wiernych. Może też on naznaczyć dla nich duszpasterza, który wówczas otrzymuje prawo ważnego asystowania przy ich małżeństwie, chociaż byłby on kapłanem innego obrządku niż sami kontrahenci. Gdyby zaś na danym terytorium znajdował się jeden tylko proboszcz jakiegoś obrządku katolickiego, np. łacińskiego, to wydaje się — jak sądzi cytowany już Pujol<sup>25</sup>, a także Pałka<sup>26</sup> — że on staje się tym duszpasterzem, nawet bez specjalnego zlecenia mu przez wspomnianego ordynariusza pieczy nad wiernymi innego obrządku.

3. Dla tułaczy wreszcie ich własnym ordynariuszem lub proboszczem jest ich własnego obrządku ordynariusz lub proboszcz tego miejsca, gdzie oni aktualnie przebywają. To samo dotyczy tych, którzy mają stałe lub czasowe zamieszkanie eparchialne<sup>27</sup>. Przy ślubie tych osób kapłan innego obrządku może również pełnić rolę świadka urzędowego, gdy brak jest proboszcza ich własnego obrządku i gdy kapłan ten jest duszpasterzem wyznaczonym według zasad wyżej omówionych (kan. 86 § 3 n. 2).

Aby mieć przed oczyma całą dyscyplinę małżeńską w kwestii tu rozpatrywanej, należy jeszcze omówić pokrótce sprawę asystencji przy mał-

<sup>24</sup> „*Crebrae allatae sunt*” can. 86 § 3 n. 3.

<sup>25</sup> *Peculiaris quaestio de forma* s. 139.

<sup>26</sup> *Zwyczajna forma prawna* s. 281.

<sup>27</sup> „*Crebrae allatae sunt*” can. 86 § 3 n. 4—5.



żeństwach na terenach mieszanych w tzw. miejscach należących wyłącznie do jednego obrządku (*in locis exclusivis unius ritus*).

Wiadomo bowiem, że zarówno na Wschodzie, jak i na innych terenach zamieszkałych przez wiernych obrządków wschodnich — w związku ze specyficzną organizacją Kościołów wschodnich — może się zdarzyć i faktycznie się zdarza, iż na tym samym terytorium równocześnie sprawują władzę proboszczowie lub ordynariusze różnych obrządków. W Libanie np. występują jednocześnie Melchici, Maronici, Syryjczycy, Ormianie; w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — wierni obrządku łacińskiego, rusińskiego i ukraińskiego; w Brazylii znowu razem z łacinnikami mieszkają m. in. Maronici. Każdy jednak obrządek na terytorium posiadanym wspólnie przez różne inne obrządki ma zazwyczaj pewne miejsca, do których zastrzegł sobie prawo wyłączności i z których wykluczył interwencję proboszcza lub ordynariusza miejsca innego obrządku. Chodzi tu o takie miejsca, jak: świątynie, kaplice, szkoły, dom biskupi lub proboszczowski, sierocińce, szpitale lub inne miejsca erygowane wyłącznie dla jednego tylko obrządku. Na terenach obrządkowo mieszanych z takim stanem rzeczy może często spotkać się duszpasterz i często może zachodzić potrzeba korzystania z tych miejsc przy błogosławieniu małżeństw innego obrządku, zwłaszcza wtedy, gdy brak na tym terenie ich kaplic i świątyń. Nasuwa się więc pytanie: czy na terytoriach, gdzie władzę sprawuje jednocześnie kilku ordynariuszów miejsca bądź proboszczów różnych obrządków, mogą oni tam wszędzie, nawet w miejscach należących wyłącznie do jednego obrządku, swoim poddanym asystować przy małżeństwie? Trudność odpowiedzenia na to pytanie pochodzi stąd, że miejsca te leżą wprawdzie na ich terenie, lecz służą wyłącznie innemu obrządkowi. Ponadto proboszcz bądź ordynariusz, któremu one podlegają, nie może błogosławić w nich małżeństw innego obrządku, gdyż osoby je zawierające nie są jego poddanymi. Wśród kanonistów istniała duża rozbieżność co do tego, czy w miejscach wyżej wskazanych proboszcz i ordynariusz innego obrządku mogą ważne asystować przy ślubie swoich poddanych.<sup>28</sup> Rozbieżność tę usunęła dopiero Papieska Komisja do Spraw Reformy Kodeksu Wschodniego Prawa Kanonicznego 8 VI 1952 r., która odpowiadając na postawione jej pytania orzekła, iż w takich miejscach proboszcz i ordynariusz miejsca przy ślubach swoich poddanych mogą ważne asystować tylko za wyraźnym zezwoleniem ordynariusza, proboszcza lub rektora tych miejsc<sup>29</sup>. Wyjaśnienie to — jak stwierdziła wspomniana Komisja — jest rozszerzające (*extensiva interpretatio*), stąd też musiało być ogłoszone, aby mogło nabrać mocy wiążącej. Słusznie zaznaczają kanoniści, iż ordynariusz, proboszcz i rektor tych miejsc nie udzielają w tym wypadku wła-

<sup>28</sup> Pałka. Zwyczajna forma prawna s. 280.

<sup>29</sup> AAS 44: 1952 s. 522.

dzy do asystowania przy małżeństwie świadkowi urzędowemu innego obrządku, lecz tylko wyrażają zgodę na tę czynność. Władzę w tym wypadku daje bowiem samo prawo, gdy spełniają się warunki, pod jakimi miała być udzielona. Zgoda jest tutaj jednak tak istotna, iż od jej udzielenia zależy ważność małżeństwa w tych okolicznościach zawartego. Stąd też musi ona być wyraźna (*consensus expressus*), a nie domniemana lub tylko milcząca<sup>30</sup>.

Przy okazji tej odpowiedzi należy wreszcie zwrócić uwagę, że ma ona zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy miejsce wyłączone znajduje się w obrębie własnego terytorium. Nie dotyczy zaś miejsc wyłączonych będących poza własnym terytorium, np. poza własną parafią lub diecezją<sup>31</sup>.

Z tego, co zostało powiedziane, jak się zdaje, widać wyraźnie, pewne elementy omawianej przez nas kwestii formy zawarcia małżeństwa, i to bardzo istotne, dotyczące ważności związku, które powinny być troskliwie brane pod uwagę. Sprawiają one, że zastosowanie prawa na temat kanonicznej formy małżeńskiej nie zawsze jest łatwe, a przeciwnie często bardzo trudne. Oprócz bowiem kompetencji terytorialnej, która zawsze jest konieczna, wymagana jest jeszcze kompetencja obrządkowa lub przynajmniej stosunek podległości, który może zastąpić brak kompetencji obrządkowej; trzeba mieć wreszcie na uwadze właściwość miejsca, na którym dochodzi do zawarcia małżeństwa.

## II. POŁOŻENIE WIERNYCH OBRZĄDKÓW WSCHODNICH

Zanim przystąpimy do wskazania konsekwencji, jakie mogą płynąć z przedstawionych dotąd ustaleń na temat formy zawarcia małżeństwa, należy pokrótce zatrzymać się nad sytuacją, w jakiej znajdują się lub mogą się znaleźć wierni obrządku wschodniego. Wierni ci bowiem mogą być podzieleni na trzy grupy.

Na pierwszym miejscu należy wymienić tych wiernych obrządku wschodniego, którzy żyją w regionach wschodnich (*regionibus orientali-bus*), tzn. na takich terytoriach, gdzie od najdawniejszych czasów zachowywany jest obrządek wschodni<sup>32</sup>. Na tych terytoriach żyją często wierni różnych obrządków wschodnich i istnieje tam zazwyczaj oddzielna hierarchia dla każdego z tych obrządków, której kompetencja zarówno personalna, jak i terytorialna jest z reguły łączna (*cumulativa*), o ile na jednym i tym samym terytorium sprawuje oddzielną jurysdykcję kilku ordynariuszów, każdy względem swych wiernych lub wiernych tego samego

<sup>30</sup> E. Herman. *Adnotationes*. „*Monitor ecclesiasticus*” 77: 1952 s. 422; Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 142.

<sup>31</sup> Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 142.

obrzędki z tym jednak zastrzeżeniem, o jakim była mowa odnośnie do miejsc wyłączonych.

Do drugiej grupy należą wierni obrzędów wschodnich, którzy znajdują się na tzw. terytoriach obrzędki wschodniego (*territoriiis ritus orientalis*), czyli w miejscach, gdzie nie istnieje obrządek wschodni od początku, ale powołano do życia przynajmniej egzarchię dla wiernych tego obrzędki<sup>33</sup>. Do tego rodzaju terytoriów należą: Francja, RFN, Wielka Brytania, Australia, Kanada, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; dołączyć do nich należy również Brazylię i Argentynę. W tych bowiem miejscach ustanawia się przynajmniej egzarchę apostolskiego<sup>34</sup>, a jeżeli to możliwe, także proboszczów, którzy sprawują pieczę pasterską nad wiernymi własnego obrzędki. Eparchie, egzarchie i parafie mają na ogół charakter personalny, złączone są jednak z określonym terytorium, wobec czego wszyscy wierni danego obrzędki przebywający w obrębie tego terytorium nie należą do diecezji czy parafii obrzędki łacińskiego, lecz do wschodniego, chociażby uczęszczali zawsze do kościoła łacinników. Ich właściwym proboszczem jest więc proboszcz ich własnego obrzędki wschodniego. Jeżeli nawet brakuje proboszcza własnego obrzędki, niekoniecznie muszą podlegać proboszczowi obrzędki łacińskiego lub jakiegoś innego obrzędki wschodniego, ponieważ ta zależność musi być określana zgodnie z zasadą kan. 86 § 3 n. 3—4, podaną wyżej, i zgodnie z tym, co za chwilę powiemy.

Stolica Apostolska mając na uwadze dobro duchowe wiernych obrzędki wschodnich przebywających w krajach zachodnich ustanowiła dla nich w ostatnich latach pewne hierarchiczne jednostki administracyjne. Tak więc w r. 1951 powołany został ordynariat dla wiernych obrzędki wschodniego w Brazylii<sup>35</sup>; w r. 1954 utworzono ordynariat we Francji dla wszystkich przebywających w tym kraju wiernych obrzędki wschodniego<sup>36</sup>; w Wielkiej Brytanii natomiast erygowano w r. 1957 egzarchat dla mieszkających tam Rusinów obrzędki bizantyjskiego z wyjątkiem Szkocji<sup>37</sup>; dla Rusinów obrzędki bizantyjskiego żyjących w Australii utworzony

<sup>33</sup> Por. Pius XII. *Potu proprio „Postquam Apostolicis litteris”* z 9 II 1952 can. 303 § 1 n. 2 (AAS 44: 1952 s. 144).

<sup>34</sup> Tamże can. 303 § 1 n. 3.

<sup>35</sup> *Motu proprio „Cleri sanctitati”* (1957) can. 386 § 1: „*Exarchi apostolici praesunt nomine Romani Pontificis territorio patriarchae vel archiepiscopo non subiecto, ubi propter exiguum numerum aliamve gravem causam eparchiae non sunt constitutae*” (AAS 49:1957 s. 542); E. Przekop. *Pozycja prawna patriarchy wschodniego Kościoła katolickiego*, Lublin 1976 s. 111.

<sup>36</sup> S. *Congregatio pro Ecclesia Orientali*. *Decretum: Ordinariatus in Brasilia constituitur pro fidelibus rituum orientalium* z 14 XI 1951 (AAS 44:1952 s. 382 n.).

<sup>37</sup> S. *Congregatio pro Ecclesia Orientali*. *Decretum: Ordinariatus pro omnibus christifidelibus ritus orientalis in Gallia degentibus instituitur* z 27 VII 1954; z mocą wiążącą od 1 XI tegoż roku (AAS 47:1955 s. 612 n.).

<sup>38</sup> Pius XII. *Constitutio apostolica. De Britannia: In regionibus Angliae et Valliae exarchatus apostolicus conditur pro Ruthenis ritus byzantini ibidem commorantibus* z 10 VI 1957 (AAS 50:1958 s. 345—347).

został egzarchat w r. 1958<sup>38</sup>. W rok później powołany został ordynariat dla wiernych obrządku wschodniego zamieszkałych w Argentynie<sup>39</sup>, w FRN zaś egzarchat apostolski dla Ukraińców i Rusinów obrządku bizantyjskiego<sup>40</sup>. Wreszcie w r. 1960 zostały założone dwa egzarchaty we Francji: jeden dla Ukraińców<sup>41</sup>, drugi dla Ormian<sup>42</sup>. W Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieją już od dawna eparchie i egzarchie dla Rusinów i Ukraińców obrządku bizantyjskiego.

W tych ostatnich jednak dekretach apostolskich ujawnia się dwojakiemu rodzajowi organizacja hierarchiczna dla wiernych obrządków wschodnich: jedna w formie ordynariatu, tak jak w Brazylii, gdzie ordynariuszem jest arcybiskup Rio de Janeiro; we Francji, gdzie urząd ordynariusza powierzono arcybiskupowi Paryża, i w Argentynie, gdzie głową ordynariatu został arcybiskup Buenos Aires. Druga w formie egzarchatu, tak jest w Australii, RFN i Francji, których rządcami są egzarchowie własnego obrządku oraz w Wielkiej Brytanii, gdzie pierwszym egzarchą apostolskim został zamianowany arcybiskup Westminsteru<sup>43</sup>.

Wierni ci nie znajdują się więc w jednakowej sytuacji, skoro nie wszędzie obowiązuje ta sama zasada określająca relacje między nimi a ordynariuszami miejsca oraz proboszczami. Aby te relacje stały się bardziej jasne, zwłaszcza w interesującej nas kwestii, należy jeszcze dodatkowo powiedzieć, najpierw na temat ordynariuszów miejsca, a następnie na temat proboszczów.

## 1. ORDYNARIUSZE MIEJSCA

Oдноśnie do ordynariuszów miejsca jako urzędowych świadków przy zawieraniu małżeństwa stosuje się podwójne kryterium. W pewnych miejscach jurysdykcja złączona jest z jedną tylko osobą, w innych razem z unifikacją dopuszcza się również pewną kumulację władzy.

<sup>38</sup> Pius XII. *Constitutio apostolica*. *Australiae: Exarchatus apostolicus in Australia pro fidelibus ruthenis ritus byzantini ibi commorantibus constituitur* z 10 V 1958 (AAS 51:1959 s. 97 n.). Jurysdykcja tegoż egzarchy została rozciągnięta dekretem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich z 12 XII 1958 na Nową Zelandię i Oceanię: *S. Congregatio pro Ecclesia Orientali. Decretum: Iurisdictio exarchi apostolici pro ruthenis in Australiam extenditur* z 12 XII 1958 (AAS 51:1959 s. 107 n.).

<sup>39</sup> *S. Congregatio pro Ecclesia Orientali. Decretum: Ordinarius pro fidelibus ritus orientalis in Argentina erigitur* z 19 II 1959 (AAS 54:1962 s. 49 n.).

<sup>40</sup> *Joannes XXIII. Constitutio apostolica. Exarchia in Germania: In natione germanica exarchia constituitur pro fidelibus ruthenis byzantini ritus ibidem commorantibus* z 17 IV 1959 (AAS 51:1959 s. 789—791).

<sup>41</sup> *Joannes XXIII. Constitutio apostolica. Exarchatus pro Ucrainis in Gallia: Novus in Gallia conditur exarchatus apostolicus pro christifidelibus Ucrainis byzantini ritus ibidem commorantibus* z 22 VII 1960 (AAS 53:1961 s. 341 n.).

<sup>42</sup> *Joannes XXIII. Constitutio apostolica. Exarchatus pro Armenis in Gallia: Armenorum coetus in Gallia commorantium ab ordinariatu pro fidelibus ritus orientalis separatur et in exarchatus formam redigitur* z 22 VII 1960 (AAS 53:1961 s. 343 n.).

<sup>43</sup> Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 146.

a) W niektórych spośród przytoczonych wyżej dekretów prawodawca dążył raczej do oddania w jedne ręce jurysdykcji nad wiernymi obrządków wschodnich, tak aby cała jurysdykcja i jej wykonywanie było w posiadaniu jednej osoby, przy całkowitym niemal wykluczeniu pozostałych ordynariuszów miejsca będących na danym terytorium. Tego rodzaju zarządzanie ma miejsce obecnie w Brazylii, gdzie całą władzę nad wiernymi wschodniego obrządku sprawuje arcybiskup Rio de Janeiro jako ordynariusz, który ma prawo wyznaczać jednego lub kilku wikariuszy generalnych dla poszczególnych obrządków<sup>44</sup>; w Argentynie, pod zarządem arcybiskupa Buenos Aires<sup>45</sup>; w Wielkiej Brytanii, Australii i RFN, gdzie władza jurysdykcyjna nad wiernymi poszczególnych obrządków (ukraińskim i rusińskim) spoczywa wyłącznie w ręku jednego egzarchy odpowiedniego obrządku<sup>46</sup>.

b) Zupełnie odmienna sytuacja jest we Francji, gdzie z jednej strony dążono również do centralizacji władzy nad wiernymi obrządków wschodnich, z drugiej jednak do pewnego rodzaju decentralizacji poprzez skumulowanie władzy u pewnych ordynariuszów miejsca obrządku łacińskiego, którzy mogą jednak korzystać z tej władzy — jak mówi Pujol — na mocy drugorzędnego jedynie prawa (*secundario tantum iure*)<sup>47</sup>. Ilekroć więc wyłonią się jakieś sprawy ważniejsze u wiernych obrządku wschodniego, powinni o nich zawiadomić bądź to ordynariusza, tj. arcybiskupa Paryża, bądź to egzarchę, gdy chodzi o wiernych obrządku ukraińskiego i ormiańskiego<sup>48</sup>. Zatem we Francji dla wszystkich wiernych obrządku wschodniego (Ormian, Rusinów i Ukraińców dziś już wyłączonych) został powołany wschodni ordynariat, powierzony arcybiskupowi Paryża, który dla tych wiernych na całym obszarze Francji jest właściwym i pierwszym ordynariuszem. Do niego należy, po wysłuchaniu ordynariusza miejsca, zakładanie parafii, budowa kościołów, troska o kapłanów dla wiernych obrządków wschodnich itp. Tym niemniej „władza jurysdykcyjna tego ordynariusza powinna być spełniana nad wyżej wspomnianymi wiernymi obrządku wschodniego łącznie (*cumulative*) z władzą ordynariuszów miejsca, którzy jednak działają tylko na mocy prawa drugorzędnego i w sprawach większej wagi mają się zwracać do ordynariusza wiernych obrządku wschodniego”<sup>49</sup>.

W podobny sposób są zarządzane egzarchaty ormiański i ukraiński

---

<sup>44</sup> AAS 44:1952 s. 382.

<sup>45</sup> Tamże 54:1962 s. 49 n.

<sup>46</sup> Tamże 50:1958 s. 346; 51:1959 s. 97, 789—791.

<sup>47</sup> *Peculiaris quaestio de forma* s. 147.

<sup>48</sup> AAS 47:1955 s. 612; 513:1961 s. 341, 343 n.

<sup>49</sup> Tamże 47:1955 s. 612.

we Francji i te same zasady są przepisane dla nich przy wykonywaniu władzy. W dekrete powołania egzarchatu ukraińskiego czytamy bowiem: „[...] pragniemy jednak, by egzarcha swą władzę jurydykcyjną sprawował nie wyłącznie, lecz łącznie (*non exclusive sed cumulative*) z władzą ordynariuszy miejsca, których jednak zachęcamy, aby korzystali tylko ze swego prawa drugorzędnego (*secundario tantum suo iure utantur*), i o sprawach większej wagi, jakie przedsięwiorą, powiadamiali egzarchę apostołskiego”<sup>50</sup>. To samo zostało w dekrete erekcyjnym przypomniane także egzarsze ormiańskiemu<sup>51</sup>. Tak więc dla tych wiernych, którzy zostali wymienieni w punkcie „a”, jedynym ordynariuszem jest ordynariusz własny, któremu ci wierni podlegają i od którego wyłącznie są zależni; pozostali zaś ordynariusze miejsca — czy to obrządku łacińskiego, czy jakiegoś innego obrządku wschodniego — na terytorium których wierni ci przebywają nie są bynajmniej ich właściwymi ordynariuszami i nie mogą posiadać względem nich żadnej władzy. Natomiast wiernym wymienionym w punkcie „b” dani są dwaj ordynariusze właściwi, z których każdy posiada i może sprawować rzeczywistą i właściwą władzę jurysdykcji, jednak z zachowaniem pewnej hierarchiczności przy jej spełnianiu. O ile więc ordynariusze miejsca obrządku łacińskiego powinni korzystać z tej władzy tylko drugorzędnie, to pierwsze miejsce w hierarchii jej spełniania przypada albo egzarsze (ukraińskiemu lub ormiańskiemu) względem wiernych jego obrządku, albo ordynariuszowi Paryża wobec wszystkich pozostałych wiernych. Nie wydaje się przy tym, aby odwrócenie tego porządku przy wykonywaniu władzy miało jakiś wpływ na jej wartość.

Powróćmy teraz do konsekwencji, jakie stąd płyną dla interesującej nas kwestii. A więc ordynariusze miejsc, o których była mowa w punkcie „b”, są kompetentni do ważnego asystowania przy zawieraniu małżeństw przez wiernych obrządku wschodniego, niezależnie od odmienności obrządku pomiędzy świadkiem a kontrahentami: mogą błogosławić takie małżeństwa na mocy własnego prawa, jak również delegować do tego innych kapłanów<sup>52</sup>. Nie można tego jednak powiedzieć o ordynariuszach obrządku łacińskiego lub jakiegoś innego obrządku wschodniego w wypadku miejsc i wiernych wymienionych w punkcie „a”, skoro w tych właśnie miejscach sytuacja jest zgoła odmienna. Na tych terenach jest tylko jeden ordynariusz właściwy, pozostali zaś ordynariusze miejsca jako tacy niewiele znaczą dla wspomnianych wiernych obrządków wschodnich, pozbawieni są kompetencji ze względu na brak tożsamości obrządku, aby mogli ważnie uczestniczyć przy ślubach wiernych obrządku wschodniego.

<sup>50</sup> Tamże 53:1961 s. 341.

<sup>51</sup> Tamże s. 343 n.

<sup>52</sup> Motu proprio „*Crebrae allatae sunt*” can. 87 § 1 n. 1.

## 2. PROBOSZCZOWIE

Poniżej zwrócimy uwagę na to, co dotyczy proboszczów, ponieważ nie wszystko, co zostało powiedziane o ordynariuszach miejsca i zostało im dane na mocy specjalnego prawa, da się rozszerzyć również na proboszczów.

We wszystkich wyżej cytowanych dokumentach erekcyjnych bezpośrednio lub pośrednio zostało zalecone bądź ordynariuszom wiernych obrządków wschodnich, bądź egzarchom apostolskim, aby troszczyli się o dobro duchowe tych wiernych poprzez ustanawianie i powoływanie parafii ich własnego obrządku. Tam, gdzie takie parafie zostały już utworzone, cała władza nad wiernymi parafianami przypada na mocy ogólnego prawa właściwemu proboszczowi, z wykluczeniem innych proboszczów. Zatem proboszcz obrządku łacińskiego lub proboszcz odmiennego obrządku wschodniego nie posiada żadnej władzy względem wiernych należących do parafii obrządku wschodniego, nawet jeżeli oni mieszkają w granicach jego własnej parafii (np. łacińskiej), ponieważ nie są jego podwładnymi.

Powyższa zasada ma pełne oparcie w niektórych przytoczonych uprzednio dekretach Stolicy Apostolskiej. I tak, w dekretach, na mocy których zostały utworzone egzarchaty dla Rusinów w Australii, RFN, Wielkiej Brytanii, nie ma specjalnej wzmianki o proboszczach odmiennego obrządku, tym bardziej nie powierza się w tych dekretach żadnej władzy proboszczom obrządku łacińskiego bądź proboszczom odmiennego obrządku wschodniego; ci ostatni nie mogą też przejąć takiej władzy z wyjątkiem otrzymania pełnomocnictwa od kompetentnych władz zgodnie z przepisem kan. 86 § 3 n. 2. Jeśli brak jest takiego pełnomocnictwa, proboszczowie ci nie mogą sprawować władzy nad wiernymi obrządku wschodniego. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby ci właśnie proboszczowie, nawet nie posiadając upoważnienia, byli gotowi do niesienia pomocy duchowej takim wiernym w granicach swej władzy. Z tego jednak nie można bynajmniej wysnuć wniosku, że mogą oni asystować przy zawarciu małżeństwa wiernych obrządków wschodnich. Nie mają do tego prawa, ponieważ na przeszkodzie stoi odmiennosc obrządku (*diversitas ritualis*)<sup>53</sup>.

Z kolei należy się zastanowić, czy ta ogólna zasada ma być stosowana — w taki sam sposób — w stosunku do innych miejsc, jak Francja, Brazylia czy Argentyna. W dekretach bowiem, na mocy których utworzone zostały ordynariaty w tych krajach i egzarchat we Francji, jest wzmianka o proboszczu łacinniku, lecz za każdym razem w nieco innym brzmieniu.

W dekrecie dla Brazylii mówi się, że gdyby w jakichś miejscach za-

<sup>53</sup> Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 149 n.

brakło kapłanów dla wiernych obrządku wschodniego, opiekę duchową ma im zapewnić miejscowy proboszcz, po otrzymaniu jednak pełnomocnictwa od ordynariusza ustanowionego dla wiernych obrządków wschodnich mieszkających w Brazylii<sup>54</sup>. W dekrecie zaś dla Argentyny czytamy: „W miejscowościach, gdzie nie ma parafii dla wiernych jakiegoś obrządku wschodniego, miejscowy proboszcz obrządku łacińskiego może sam zapewnić tym wiernym opiekę duchową, po otrzymaniu odpowiednich upoważnień od ordynariusza wiernych obrządku wschodniego”<sup>55</sup>. Wreszcie w dekrecie dla Francji stwierdza się podobnie: „[...] po otrzymaniu pełnomocnictw od ordynariusza obrządku wschodniego lub od ordynariusza miejsca”<sup>56</sup>. Natomiast w dekretach, na mocy których zostały utworzone egzarchaty ukraiński i ormiański we Francji, używa się nieco innego wyrażenia, a mianowicie: „W miejscach zaś, w których nie byłoby parafii dla ukraińskich wyznawców Chrystusa, polecamy, aby nad nimi sprawował pieczę proboszcz obrządku łacińskiego, zanim nie zostanie im dany proboszcz lub kapłan własny”<sup>57</sup>, oraz „w tych następnie miejscach, gdzie brak jest kurii lub parafii dla wiernych obrządku ormiańskiego, winna nad nimi roztoczyć opiekę kuria miejscowego obrządku, dopóki nie zostanie zorganizowana kuria ich własnego obrządku lub nie zostanie wyznaczony do tego inny kapłan”<sup>58</sup>.

Sformułowania wyżej zacytowanych dekretów Stolicy Świętej zgodne są w tym, że w wypadku braku proboszcza lub parafii własnego obrządku, gdyby nawet był w tym miejscu proboszcz odmiennego obrządku wschodniego, troskę nad takimi wiernymi powierza się miejscowemu proboszczowi łacińskiemu. Różnica natomiast między tymi dokumentami polega na tym, że w trzech pierwszych z nich (dla Brazylii, Argentyny i Francji) nakłada się na proboszcza obrządku łacińskiego obowiązek zwrócenia się po odpowiednie pełnomocnictwa do odnośnych ordynariuszy, nie mówi się natomiast o tego rodzaju obowiązku w dekretach erygujących ukraiński i ormiański egzarchat we Francji, lecz wprost powierza się całe duszpasterstwo nad takimi wiernymi proboszczom łacińskim. W tym drugim więc przypadku proboszcz obrządku łacińskiego wydaje się być wyposażony we wszystkie władze na mocy prawa specjalnego<sup>59</sup>.

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o trzeciej grupie osób, do której zaliczają się ci wszyscy wierni obrządku wschodniego, którzy przebywają

<sup>54</sup> „Quodsi in aliquibus locis defuerit sacerdos pro fidelibus rituum orientalium deputatus, parochus loci bono spiritali istorum fidelium ipse provideat, facultatibus tamen ab ordinario pro fidelibus rituum orientalium in Brasilia degentibus obtentis” (AAS 44:1952 s. 383).

<sup>55</sup> Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 150.

<sup>56</sup> AAS 47:1955 s. 613.

<sup>57</sup> Tamże 53:1961 s. 341.

<sup>58</sup> Tamże s. 344.

<sup>59</sup> Pujol. *Peculiaris quaestio de forma* s. 151.



bądź poza regionami wschodnimi, bądź poza terytoriami obrządku wschodniego, gdzie wobec tego nie istnieje od dawna żaden obrządek wschodni ani nie ma ustanowionego egzarchatu tegoż obrządku. Na terenach takich troska duszpasterska nad wiernymi obrządków wschodnich jest powierzona miejscowemu ordynariuszowi lub miejscowemu proboszczowi, którzy z reguły przynależą do obrządku łacińskiego. Wydaje się z całą pewnością, że do tej ostatniej grupy przynależą wszyscy wierni katolickiego obrządku wschodniego (unici), którzy rozwijają dzisiaj swą działalność w naszych rodzimych warunkach.

W ogólnej konkluzji można stwierdzić, iż trzeba mieć zawsze na uwadze różnorodną dziś sytuację wiernych obrządków wschodnich, aby móc prawidłowo rozstrzygać w kwestii stosowania formy zawarcia małżeństwa, a zwłaszcza o kompetencji ordynariusza miejsca i proboszcza. Zastosowanie prawa na temat kanonicznej formy małżeństwa sprawia, jak się zdaje, najmniejszą trudność przy małżeństwach wiernych należących do ostatniej grupy; może natomiast nastroczać większą trudność względem tych, którzy przynależą do grupy pierwszej, a jeszcze większą przy małżeństwach wiernych zakwalifikowanych przez nas do grupy drugiej.

### III. WNIOSKI PŁYNĄCE Z ZASTOSOWANIA PRAWA AKTUALNIE OBOWIĄZUJĄCEGO CO DO FORMY WSCHODNIEJ

Wyjaśniona dotąd została **po**krótce dyscyplina prawna dotycząca formy zawarcia małżeństwa odnośnie do dwu problemów, mianowicie 1° kompetencji związanej z obrządkiem, czyli tożsamości obrządku, jaka powinna istnieć między szafarzem a zawierającymi związek małżeński, oraz 2° postanowień prawnych na temat miejsc wyłączonych lub przynależących wyłącznie do jednego obrządku. Z faktu istnienia tych dwóch kwestii dotyczących kanonicznej formy wschodniej, tak jak przedstawiają się one obecnie, wynikają z konieczności pewne konsekwencje, i to o dużym znaczeniu. O niektórych z nich trzeba tutaj wspomnieć.

a) Pierwsza sprawa, jaka wynika z tego, co zostało już powiedziane, to dzisiejsza złożoność prawna na temat kanonicznej formy małżeńskiej, która dotyczy również obrządku łacińskiego. Forma prawna ustalona w Kodeksie Prawa Kanonicznego była bardzo prosta i pozwalająca na trafne rozwiązywanie licznych trudności. Dzisiaj natomiast prawo to stało się bardziej złożone, a stąd o wiele trudniejsze w praktyce.

b) Inna konsekwencja dotyczy ograniczenia kompetencji ordynariusza miejsca i proboszcza asystującego przy zawarciu małżeństwa nawet w obrębie własnego terytorium. Pomijając w tej chwili proboszczów i ordynariuszów wschodnich, również od proboszczów i ordynariuszów łacińskich,

którym niegdyś wystarczała jedynie kompetencja terytorialna do ważnego asystowania przy każdym ślubie w obrębie ich własnego terytorium, żąda się dzisiaj dodatkowo — poza tamtą — jako koniecznej kompetencji obrządkowej. Płynie stąd bardzo poważne ograniczenie prawa łacińskiego zawartego w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Ta innowacja nie ma, rzecz jasna, zastosowania, gdy chodzi o małżeństwo dwojga wiernych obrządku łacińskiego wobec proboszcza lub ordynariusza tego właśnie obrządku. Prawo kodeksowe w tym wypadku pozostaje bowiem bez zmiany. Zmiana dyscypliny w tym względzie ma natomiast miejsce przy zawieraniu małżeństwa przez dwie osoby obrządku wschodniego wobec proboszcza lub ordynariusza łacińskiego. Ci ostatni bowiem z dniem 3 V 1953 r. zostali pozbawieni kompetencji i nie są do tego upoważnieni, jeżeli równocześnie nie są proboszczami lub ordynariuszami wiernych obrządku wschodniego. Tę, rodzaju restrykcja byłaby, oczywiście, godna pochwały, gdyby lepiej niż prawo dotychczasowe służyła zabezpieczeniu ważności małżeństwa. Wszyscy jednak zajmujący się tymi sprawami zgodnie stwierdzają, że bynajmniej tego rodzaju ograniczenie kompetencji nie służy wcale temu celowi, jest zaś bardzo niewygodne i sprzyja niekiedy łatwiejszemu powstawaniu wątpliwości co do ważności małżeństwa.

c) Trzecia sprawa dotyczy trudności stosowania prawa, a w konsekwencji niebezpieczeństwa nieważności wielu małżeństw. To niebezpieczeństwo nie jest wszędzie jednakowe, ale mniejsze lub większe w zależności od sytuacji, w jakiej znajdują się dzisiejsi wierni obrządków wschodnich. Co do małżeństw wiernych obrządku wschodniego, którzy należą do wyżej wspomnianej grupy trzeciej, prawo to da się łatwo stosować w praktyce. Chodzi bowiem o wiernych, którzy podlegają trosce kapłanów łacińskich, i stąd proboszcz łaciński jest dla nich właściwym ich proboszczem i dlatego ważnie asystuje przy ich małżeństwach bez względu na odmiennność obrządku. Ale i w tym wypadku mogą się zrodzić trudności, zwłaszcza w okresie posoborowym, gdy ordynariusze miejsca obrządku łacińskiego mogą tworzyć parafie personalne dla wiernych jakiegoś obrządku wschodniego z ich właściwym proboszczem obrządku wschodniego bądź łacińskiego. W tym bowiem wypadku jedynie ten proboszcz, a nie inni, będzie dla nich właściwym duszpasterzem i w konsekwencji tylko on jeden będzie kompetentny do ważnego uczestniczenia jako świadek urzędowy przy ich ślubach. Jeśli więc zawiera związek małżeński dwoje wiernych obrządku wschodniego wobec innego proboszcza łacińskiego, w obrębie jednak terytorium wschodniej parafii personalnej, zawrą wówczas przy asystencji tego proboszcza nieważny związek małżeński.

W regionach wschodnich, a więc tam, gdzie wierni różnych obrządków żyją razem z własną hierarchią i z własnymi proboszczami, łatwiej na ogół mogą zawierać związki małżeńskie wobec proboszczów własnego ob-

rządki i z tytułu kompetencji ich właściwego duszpasterza takie małżeństwa są ważne. Nierzadkie są jednak przypadki małżeństw zawartych bądź wobec proboszcza odmiennego obrządku, bądź w miejscu wyłączonym bez odpowiedniego upoważnienia, i te są narażone na nieważność. Potwierdza to zresztą doświadczenie. Przy tym wschodnie prawo posiada jeszcze tę wadę, że bardzo krępuje swobodę wiernych wstępujących w związki małżeńskie, stawiając warunek „modo sint sui ritus”. Wreszcie — jak zdążyliśmy już powiedzieć — stosowanie prawa wschodniego o formie małżeńskiej napotyka największe trudności i w większym jeszcze stopniu naraża małżeństwo na nieważność na tych terytoriach, gdzie zostały powołane do życia wschodnie egzarchaty i utworzone parafie, takie jakie istnieją przynajmniej obecnie. Tego rodzaju parafie wschodnie są bowiem z reguły parafiami personalnymi, obejmującymi na ogół olbrzymie terytoria. Wierni zaś posiadają na tak rozległym terenie jednego tylko proboszcza własnego przy jednoczesnym wykluczeniu innych, np. obrządku łacińskiego, na terytorium których pozostają. W takich warunkach nie wydaje się możliwe, żeby ci wierni uczęszczali do świątyń czy kaplic swego własnego obrządku. Nie jest też możliwe, by mógł być zawsze obecny ich własny proboszcz, aby zarządzić wszystkim potrzebom powierzonych jego trosce wiernych. Z konieczności więc ci właśnie jego wierni przyjmują sakramenty od proboszcza łacińskiego, jemu najczęściej powierzają ochrzczanie swych dzieci, do niego uciekają się w wypadku choroby, śmierci i pogrzebu. Inaczej zresztą być nie może. Należy jeszcze i to dodać, że wielu wiernych obrządku wschodniego żyjących wśród wiernych obrządku łacińskiego, którzy są już urodzeni w krajach zachodnich, wiodą życie chrześcijańskie razem i wśród wiernych obrządku łacińskiego. Uczęszczają do szkół razem z łacińskimi rówieśnikami, wespół z nimi przystępują do I Komunii świętej w obrządku łacińskim, a w dni świąteczne uczestniczą we mszy św. w świątyniach łacińskich. Nic więc dziwnego, że wielu wiernych obrządku wschodniego nie wie nawet, że należy do tego obrządku i że proboszcz łacińskiego obrządku, który zawsze zalicza ich do grona swych parafian i służy im w ich duchowych potrzebach, nie jest ich właściwym proboszczem. Tymczasem ten proboszcz, który uczestniczy u tego rodzaju chrześcijan we wszystkich aktach ich religijnego życia, nie ma prawa asystować przy ich ślubie; jeśli zaś to czyni, postępuje bezprawnie jako niekompetentny, z wielkim uszczerbkiem dla chrześcijańskiej rodziny. Tacy bowiem wierni mają gdzieś tam własnego proboszcza ich obrządku. Tymczasem, ileż to razy się zdarza, że proboszczowie obrządku łacińskiego de facto błogosławią i będą w dalszym ciągu błogosławić tego rodzaju małżeństwa.

Mógłby ktoś powiedzieć lub doradzić, aby w takim wypadku proboszcz obrządku łacińskiego zwrócił się o upoważnienie do proboszcza obrządku

wschodniego. Ale i takie rozwiązanie często nie rozprasza ani trudności, ani wątpliwości, choćby nawet tylko z tego prostego powodu, że — jak już powiedziano — w wielu wypadkach zarówno sam proboszcz, jak i wierni nie wiedzą zupełnie, że zachodzi tutaj przypadek braku tożsamości obrządkowej. Po drugie żaden proboszcz nie może udzielić ogólnej delegacji do błogosławieństwa małżeństw<sup>60</sup>, trzeba więc ubiegać się o pozwolenie dla każdego poszczególnego przypadku. Gdyby zatem powyższe ograniczenie kompetencji proboszcza lub ordynariusza, wynikające z odmienności obrządku między urzędowym świadkiem a kontrahentami, zostało w nowym prawie usunięte, zniknęłyby tym samym niemal wszystkie trudności i zyskalibyśmy większe zapewnienie ważności zawartych małżeństw. Forma zawarcia małżeństwa, od której po większej części zależy ważność tego sakramentu, powinna być tego rodzaju, aby nie tylko nie nastroczała trudności, lecz by takowe, o ile to możliwe, niwelowała. Tymczasem z tego, co powiedziano, wynika coś wręcz przeciwnego. Nie usiłujemy zaprzeczać, że ważniejsze od kwestii tutaj dyskutowanej przy zaprowadzaniu tego rodzaju kanonicznej formy małżeńskiej były niewątpliwie racje, z których niepośledniej wagi była prawdopodobnie również ta, aby każdy poszczególny obrządek wschodni przeciwstawić innym obrządkom, szczególnie obrządkowi łacińskiemu, w celu ich zabezpieczenia, tak aby obrządki wschodnie nie zostały wchłonięte, zwłaszcza przez obrządek łaciński. I rzeczywiście, obecna sytuacja domaga się bardziej niż kiedykolwiek przedtem uchronienia obrządków wschodnich przed wpływem obrządku łacińskiego. Natomiast na pytanie, czy rzeczywiście względ na zabezpieczenie poszczególnych obrządków jest aż tak palący, aby narażać na niebezpieczeństwo ważność sakramentu, odpowiedź wydaje się prosta. To pewne, że obrządki w Kościele są czymś świętym, że należy je skrupulatnie zachowywać i nie pogardzać nimi<sup>61</sup>, nie są one jednak tak święte jak sakramenty; poza tym zarówno obrządki, jak i sakramenty służą ludziom i ich zbawieniu. Z drugiej strony, wierni zawierający związek małżeński wobec proboszcza odmiennego obrządku nie powodują zmiany własnego obrządku, jako że „zwyczaj, choćby najdłuższy przyjmowania komunii świętej w odmiennym obrządku, nie niesie ze sobą zmiany obrządku”<sup>62</sup> ani „uczęszczanie, nawet ciągłe, do świątyń obrządku łacińskiego przez wiernych obrządku grecko-ruskiego [to samo dotyczy innych obrządków wschodnich — E.P.] nie powoduje zmiany obrządku”<sup>63</sup>. Według natomiast aktualnie obowiąz-

<sup>60</sup> Can. 87 § 1 n. 1: „Parochus et loci hierarcha, qui matrimonium possunt valide assistere, possunt quoque alii sacerdoti facultatem dare ut infra fines sui territorii determinato matrimonio assistat, dummodo id expresse faciant, et sacerdos sit determinatus (...)”. Por. Szegda, jw. s. 158 n.

<sup>61</sup> Motu proprio „Cleri sanctitati” can. 1.

<sup>62</sup> KPK kan. 98 § 5.

<sup>63</sup> S. Congregatio pro Ecclesia Orientali. Decretum de administratione ordinariatus Graecorutheni in regione Canadensi z 24 V 1930 (AAS 22:1930 s. 351).

zującego prawa wschodniego „nikt bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej nie może ważnie zmienić obrządku oraz, po zatwierdzonej zmianie, powrócić do dawnego obrządku”<sup>64</sup>. Wobec takiego stanu prawnego niebezpieczeństwo wchłonięcia jednego obrządku przez inny, a zwłaszcza przez obrządek łaciński, ze względu na zawarcie małżeństwa wobec kapłana tegoż obrządku jest bardzo znikome, a nawet nie wchodzi w ogóle w rachubę. Należałoby raczej obawiać się niebezpieczeństwa wchłonięcia obrządków wschodnich w krajach zachodnich ze względu na same warunki życia, jak również z powodu braku odpowiedniej i normalnej opieki duszpasterskiej ze strony hierarchii wschodniej, która — najczęściej nie ze swej winy — nie jest w stanie opiekę tę zapewnić z należytą pilnością i w odpowiednim wymiarze.

\*

Powyższe rozważania zostały podjęte w trosce o to, aby małżeństwo chrześcijańskie, które w dzisiejszych czasach natrafia różnego rodzaju przeszkody, już przez sam akt religijnego obrzędu zyskało możliwie najpełniejszą prawomocność. Usiłowaliśmy także wskazać pewne trudności, jakie można napotkać przy stosowaniu prawa co do wschodniej formy małżeńskiej, a równocześnie pokazać sposób, w jaki tego rodzaju trudnościom można i trzeba zapobiec. Zamiarem naszym było, by niniejsze uwagi, wprawdzie niedoskonałe, mogły przynieść ordynariuszom miejsca i proboszczom każdego obrządku konkretny pożytek, aby ze względu na niezachowanie ustanowionego prawa związku małżeńskie nie stały się już od samego początku nieważne lub wątpliwe. Środkiem bardziej skutecznym byłoby ograniczenie do niezbędnego minimum okoliczności, od których zależy ważność małżeństwa. Zanim jednak dojdzie do zmiany dyscypliny kościelnej na tym odcinku, dokładać należy także dzisiaj wszelkich starań, aby przez należyte stosowanie prawa aktualnie jeszcze obowiązującego przewyciężać trudności i w ten sposób chronić ważność sakramentalnego małżeństwa.

---

<sup>64</sup> Motu proprio „Cleri sanctitati” can. 8 § 1: „Nemo potest sine licentia Sedis Apostolicae ad alium ritum valide transire, aut, post legitimum transitum, ad pristinum reverti”. Z jeszcze większą mocą domaga się zatrzymania swego dotychczasowego obrządku Sobór Watykański II. Por. na ten temat: P. Pałka, Stosunek Kościoła do obrządków wschodnich. „Ateneum Kapłańskie” 61:1969 t. 73 z 2 s. 179; Pujol. Peculiaris quaestio de forma s. 165.

## FORMA CANONICA MATRIMONII RATIONE RITUS

### (S u m m a r i u m)

Forma canonica orientalis, in quantum ad matrimonium valide contrahendum requiritur, continetur in can. 85—87 Motu Proprio „Crebrae allatae sunt” (1949). Omnes istos canones considerare non intendo, sed ceteris omissis, attentionem nostram velimus in particulare quoddam elementum quod in forma matrimoniali magni est momenti, scilicet ad gualitatem ritualement hierarchae loci et parochi qui matrimonio assistit, prout i can. 86 M.P. „Crebrae allatae sunt” praescribitur. Qui hunc canonem 86 cum canone 1095 CIC comparaverit, facile perspiciet plenam inter duos canones esse convenientiam, una tamen salva differentia, quae in verbis canonis orientalis „modo sint sui ritus”, quae in canone latino no leguntur, exprimitur. Et haec praesertim clausula obiectum est nostri studii.

In hunc finem, primum opportunum iudicavimus ipsam disciplinam de forma canonica, deinde condicionem in qua orientales hodie versantur, ut tandem consequentias et difficultates in huius formae canonicae applicatione consideremus, et simul proponere modum, quo huiusmodi difficultatibus occurri possit ac debeat.